

Obchody rocznic

W listopadzie obchodzić będziemy 65 rocznicę wybuchu Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, 64 rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości i 60 rocznicę powstania pierwszego na świecie państwa robotników i chłopów — ZSRR.

Tegoroczne obchody ograniczą się do zorganizowania kilku imprez o charakterze rocznicowym. Między innymi w ZZ TPPR planowane jest plenum traktujące o Rewolucji Październikowej i przypominające warunki w jakich Polska odzyskała niepodległość. W jednym z wydziałów produkcyjnych zakładu ma być zorganizowane spotkanie z załogą dla uczczenia 60-tej rocznicy powstania ZSRR. Podobne spotkanie planowane jest w ZBR.

Z tej samej okazji w Zespole Szkół Technicznych zorganizowany zostanie uroczysty apel.

am

Kolejna inicjatywa rodziców z „jedynek”

Tradycja czynów społecznych w Szkole Podstawowej nr 1 sięga 1977 roku. W ciągu kilku ostatnich lat, rodzice uczniów, na nich bowiem spada główny ciężar realizacji inicjatyw, położyli we wszystkich korytarzach i w klasach sal lekcyjnych boazerie, ozdobili sufity we wnękach, założyli ogródki geograficzne, ogrodzili szkołę itd. Ponieważ ogrodenie uległo zniszczeniu, je-

dzie. Również oni, w godzinach wolnych od pracy, doprowadzają ogrodenie do porządku. „Pomoc — jak twierdzi dyrektor szkoły Bolesław Barabas — zadeklarowali wszyscy. Wyznaczymy dyżury na poszczególne dni”.

Kiedy odwiedziliśmy szkołę, przy pracy zastaliśmy Franciszka Majkrzaka, Władysława Musyke, Jerzego Zielińskiego, oraz Zbigniewa Rajcherta — przewodni-

Nasz komentarz

Gdy tylko na horyzoncie pojawiają się pierwsze jaskółki stabilizacji: wzrost wydobycia węgla, wykonanie zadań w niektórych zakładach, lepsze wyniki w rolnictwie, zahamowanie spadku dochodu narodowego, kraj obiega powtarzana cicho, lecz brzmiąca

podarkę narodową, lecz spokój naszych nerwów. Podniecenie, strach, niepewność są komuś bardzo potrzebne. Za to mamy płacić wszyscy.

Strajk burzący spokój, tę jedyną drogę do osiągnięcia stabilizacji i normalizacji życia, a więc tego czego potrzeba nam najbardziej. Spokój, który jest

trzebny jest ład i porządek, spokój. Jego brak niczemu dobremu służyć nie może, ale jeszcze ważniejszym jest fakt, czy wynikać on będzie z naszej wewnętrznej potrzeby czy osiągnięty administracyjno-prawnymi metodami. Ustanowiony tymi metodami będzie miał mniej budującą wartość.

Komu to potrzebne?

głośno, kolejna groźba strajku. Strajku, w który jedni nie wierzą, drudzy myślą z przerażeniem, jeszcze inni do niego podburzają. Wszystkie razem powtarzane informacje urastają do nieprzeciętnych wymiarów osiągając zamierzony skutek — niepewność. Wystawia się na kolejną próbę, już nawet nie gos-

podstawowym warunkiem realizacji społecznego zaufania. Jego odzyskanie nie jest zadaniem łatwym, możliwym do określenia w czasie, ci którzy tego nie rozumieją, niczego nie nauczyli się z minionej jakże trudnego okazu. Zaufanie tworzy odpowiednią atmosferę, lecz na tę, trzeba jeszcze poczekać. Dzisiaj po-

Nie o straszenie i przypominanie możliwych restrykcji stanu wojennego tu chodzi, lecz o coś więcej. Znaleźnięcie miejsca w obecnej i przyszłej zależności od nas rzeczywistości, wybranie słusznej własnej drogi, odrzucenie obcego, co może budzić nasz spokój, dom. Ojczyzna jest obowiązkiem każdego Polaka.



TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL-ŚWIDNIK”

Nr 13 (618)

4 listopada 1982 r.

Cena 2 zł

Jakość zależy również od narzędzi

Kierownik obróbki mechanicznej części i armatury Jan Niezgoda, wymienia kilka przyczyn złej jakości produkcji w swoim wydziale. Pierwsza z nich to brak doświadczenia załogi. Pisaliśmy o tym szczegółowo w poprzednim numerze gazety. Teraz chcielibyśmy przytoczyć się bliżej kolejnej — złej jakości narzędzi.

Narzędzia i przyrządy do obróbki mechanicznej wykonuje, zgodnie z zaleceniem technologii, gospodarka narzędziowa. Jej pracownicy dokonują również renowacji narzędzi, zwykła chodzi o ostrzenie. Wydział Jana Niezgody wykonuje miesięcznie 30-40 tys. detaloperacji. Suma, stosowanych narzędzi i przyrządów jest ogromna, ale ich jakość — nie najlepsza. Użytkownicy narzędzia przede wszystkim na trwałość ostrza i kąty skrawania. Niby nóż jest ostry, a nie tnąc — powiada. Są to nagminne wady narzędzi u nas produkowanych.

Szef gospodarki narzędziowej —

Jerzy Bojko, nie kwestionuje tego co zostało wypowiedziane pod adresem narzędzi i przyrządów. Przeciwnie, dopowiada kilka szczegółów świadczących o tym, że jest nie najlepiej, że niektóre sprawy stoją na głowie. „Cała narzędziownia pracuje w akordzie. Wyrobieństwo jest wysokie. Tempo odbija się na jakości. Generalnie nowe narzędzia nie są złe. Na jakości tracią po pierwszym ostrzeniu. Oprzyrządowania mamy w fabryce na prawie miliard złotych. Stanowi to mniej więcej połowę wartości parku maszynowego. A system jest taki, że łąda się coraz więcej i więcej. Dużo jest przyrządów niechodzących. Mamy w gospodarce narzędziowej poważne kłopoty kadrowe. Nabór pracowników na nasze wydziały jest bardzo mały, stąd luki w niektórych zawodach. To też powoduje „podkręcanie” tempa pracy, co może odbijać się na jakości. Stanowisko obecnej dyirekcji przedsiębiorstwa wskazuje na to, że problem kadry dla narzędziowni będzie doceniony!

„Myślmy o szerokich zmianach organizacyjnych” — te słowa Jerzy Bojko wypowiedział jeszcze z pozycji kierownika gospodarki narzędziowej. Następnie stwierdzenia dotyczące szczegółów samej koncepcji padną już z ust przewodniczącego zespołu powołanego przez dyrektora naczelnego do opracowania sposobów obniżenia udziału kosztów gospodarki narzędziowej w kosztach produkowa-

nych wyrobów. „Tylko grube pociągnięcia mogą coś zmienić. Zło widzę między innymi w starożytnym systemie pracy szczególnie w centralnej ostrzałni. Potrzeba jest takiego systemu, aby bezpośrodkowo wytwórca był zainteresowany terminowym wykonaniem i dobrą jakością przyrządu czy narzędzia a nie tylko zdaniem godzin. Zoptymalizować należy ilość narzędzi i przyrządów. Największy problem z punktu widzenia jakości stwarza ostrzalnia. Od niej chcemy rozpocząć pierwsze kroki reformy. Docelowo chodzi o wprowadzenie odpowiednio ustawionej dniówki. Koncepcja jest w tej chwili dyskusyjna na szczubie kierownictwa. Jeśli zostanie przyjęta, zjedziemy do ludzi. Podstawowe założenie: w pierwszym etapie niedopuszczalne jest obniżenie zarobków. W najbliższej przyszłości, przy wydajnej pracy i dobrej jakości — stworzenie możliwości ich zdecydowanego wzrostu”.

Jerzy Bojko nie chce jeszcze w tej chwili zdradzić szczegółów koncepcji. Trzeba poczekać do momentu zatwierdzenia jej przez Sztab Zakładowy.

Wdrożenie nowego systemu przewiduje się na początku przyszłego roku. Spotkania i rozmowy z bezpośrednimi wytwórcami narzędzi i przyrządów planowane są już w listopadzie. Redakcja śledzić będzie i informować na bieżąco czytelników o wszystkich wydarzeniach związanych ze sprawą.

ew

Echa narady wydziałowej

W końcu października w wydziale obróbki plastycznej odbyła się narada produkcyjna poświęcona realizacji wykonawstwa planu za III kwartał br. oraz zadaniami na IV kwartał i sprawom socjalno-bytowym załogi.

Oprócz załogi wydziału uczestniczyli w niej również sekretarz KZ PZPR tow. Jan Harasim i przedstawiciele dyirekcji w osobach, z-ca dyrektora d.s. pracowniczych tow. Jan Tkaczyk, z-ca dyrektora d.s. ekonomicznych tow. Jan Widz.

Ocenę realizacji zadań produkcyjnych przedstawił kierownik tego wydziału inż. Franciszek Chrostek. Oto w skrócie jego wypowiedzi.

— Wydział wykonał zadania w 100,8 proc. Stało się to za sprawą pracy w wolne soboty i godzinach nadliczbowych. Wskaźnik wykorzystania w wydziale maszyn i urządzeń utrzymywał

się w granicach 64 proc. Posiadamy niedobór pracowników, głównie w grupie utawiaczy pras.

Problemem od kilku lat nurtującym jest brak chętnych do nauki zawodu blacharza w klasie blacharskiej przy ZST. Sami przyjęliśmy

(Dokończenie na str. 2)



Rodzice rozpoczęli pracę przy wzmacnianiu plotu, a wykonywali ją gdy było już szaro na dworze.

fot. Waldemar Wawrzyszko

go reparaacja i wzmocnienie są przedmiotem kolejnej inicjatywy. Materiał ze stali odpadowej zakupił Wydział Oświaty. Przesła za zgodą dyrektora naczelnego WSK wykonują w zakładzie ro-

czącego Komitetu Rodzicielskiego i jego zastępcę — Wiktora Jargiello. Prace potrwać kilka miesięcy.

e.

Nowa metoda wartościowania pracy

26-osobowy zespół pracuje nad nową metodą wartościowania pracy. Oto jej teoretyczne założenia.

Podstawowymi założeniami kształtowania proporcji w płacach zasadniczych są taryfikatory kwalifikacyjne dla stanowisk robotniczych i nierobotniczych. Obowiązujące obecnie taryfikatory dla robotników nie sprzyjają prawidłowemu kształtowaniu przekroju kwalifikacyjnego załogi jakiego wymagają postępowe zmiany w procesach wytwarzania (mechanizacja, automatyzacja) i są nadmiernie rozbudowane. Taryfikatory kwalifikacyjne dla pracowników zatrudnionych na stanowiskach nierobotniczych mają charakter uproszczony operacyjny jest jedynie na dwóch ogólnych kryteriach tj. poziomie wykształcenia i określonym stażu pracy. Nie odpowiada również aktualnym potrzebom wysokość i zróżnicowanie dodatków za pracę w warunkach utrudnionych (szkodliwych, uciążliwych, monotonicznych itp.). Niezależnie od wskazanych niekorzystnych niedostatków w zakresie obowiązujących metod taryfikacji, istnieją dwie różne metody wartościowania pracy: jedna dla stanowisk roboczych, druga dla nieroboczych.

Ten dualizm nie odpowiada zasadzie przyjętej w kodeksie pracy, w którym występuje tylko pojęcie pracownika.

Zadaniem nowej, analityczno-punk-

towej metody wartościowania pracy jest udoskonalenie systemu motywacji.

(Dokończenie na str. 2)

Mydło, pasta — zgodnie z normą

Deficyt środków higieny osobistej dał się odczuć już w IV kwartale ubiegłego roku. Od stycznia br. pracownicy wytwórni otrzymują niepełne ilości mydła i pasty bhp.

Z realizacją zamówień było różnie, krótko mówiąc nie najlepiej. Na przysługującą ilość pasty 8000 kg kwartalnie zakład otrzymał w I kwartale — 4960 kg, w II kwartale — 3500 kg a w III kwartale tylko 2500 kg. Nieco lepiej było z mydłem, którego powinniśmy dostawać 2000 kg na kwartał a otrzymaliśmy go w poszczególnych kwartałach odpowiednio: 1890 kg, 1416 kg, 2293 kg. Proszę jak wiadomo nie dostajemy, ponieważ lekarz zakładowy stwierdził, że jest szkodliwy dla zdrowia. Do wydziałów gdzie zużywa się największe ilości środków czystości należą między innymi: kuznia, hartownia, polerownia, galwanizacja, elektrociepłownia, 670. Spore ilości tych środków potrzebne są me-

chanikom z wydziału remontowego głównego mechanika i mechanikom samochodowym z działu transportu. Ci ludzie najbardziej odczuwają skutki niedostatków. Gwoli przypomnienia, według dotychczasowych norm pracownikom z wymienionych służb przysługiwało kwartalnie 300 gram mydła i 1600 gram pasty do rąk w IV kwartale tego roku normy ulegną zmianie.

Mając na względzie przejściowe trudności, Minister Pracy, Płac i Spraw Socjalnych w celu zapewnienia minimalnej, niezbędnej dla higieny osobistej ilości środków higieny osobistej zobowiązał zakłady pracy do wydawania tych środków uprawnionym paconikom według nowych norm. Pracownicy stale wykonujący pracę fizyczne wyjątkowo brudzącą, lub pracę związane z wysokimi wymaganiami higienicznymi otrzymywać będą w IV kwartale br 200 gram mydła lub pasty do rąk miesięcznie.

(Dokończenie na str. 2)

Echa narady wydziałowej

(Dokończenie ze str. 1)

obowiązek szkolenia nowo przyjętych, młodych pracowników. Praca w wydziale jest uciążliwa ze względu na profil produkcji, gdzie dalekim do osiągnięcia celem jest zmechanizowanie obróbki ręcznej polegającej na nadmiernym eksploatowaniu mięśni i siły ludzkiej, gdzie tylko w 30 proc. procesy technologiczne są zmechanizowane, reszta to wysiłek i zaangażowanie pracowników. Rozrzućność, marnotrawstwo materiału, wyrażające się w wielkich ilościach odpadów podczas wykonywania pokryć frezowanych chemicznie do samolotu IL-86 poruszył kierownika zmiany Zbigniewa Romański, postulował o zakupienie dla potrzeb wydziału dwóch pras mimosładowych o średnim nacisku i prasy do tłoczenia gumy. Zaapelował on do załogi wydziału o wybranie przedstawiciela do Społecznej Komisji Konsultacyjnej, powołanej w przedsiębiorstwie.

W skład komisji wybrano młodego stażem pracownika, ślusarza Jana Hajkowskiego. Józef Mazurek poruszył między innymi problem nurtujący całą załogę wydziału. Od szeregu lat pracownicy oczekują uznania wyższych preferencji dla wydziału, w którym praca i sposób wykonywanej tu produkcji odbywają się w

warunkach szkodliwych. Władysław Wojtyśiak — zwrócił uwagę na fakt niewielkiej różnicy pomiędzy pracą w kuzni, a sposobem jej wykonywania w wydziale obróbki plastycznej, chodzi głównie o obsługujących młoty spadowe gdzie warunki pracy są zbieżne, a różnica w tabelach płac jest zbyt widoczna na niekorzyść wydziału.

Jan Bożemski wystąpił z problemem braku materiałów, na wykonywanie prób przy tłoczeniu półfabrykatów nowymi wyłocznikami ołowiu-cynkowymi.

Występujący w dyskusji dyrektor d.s. ekonomicznych Jan Widz — bardzo szczegółowo i dokładnie wyjaśnił modyfikację nowego systemu płac, powiedział on również, że przewidziana premia uznaniowa podwyższona do 40% — dotyczy tylko i wyłącznie IV kwartału, po jego zakończeniu obowiązujący będzie nadal 10% wskaźnik premii.

Dalsza modyfikacja systemu płac w przedsiębiorstwie, będzie kontynuowana a pozytywne wyniki ekonomiczne w działalności przedsiębiorstwa mogą decydować o wzroście płac. W toku dyskusji uczestniczyło również kilku następnych członków załogi wydziału. Poruszał on problemy również ważne, nie tylko w

skali wydziału ale również zakładu i miasta czego dowodem jest głos w dyskusji Edwarda Drozdowskiego, mówiącego o braku nie tylko ciepłej ale również i zimnej wody w wyższych kondygnacjach bloków mieszkalnych.

Kilkakrotnie biorący udział w dyskusji dyrektor d.s. pracowników Jan Tkaczyk powiedział między innymi, że trudna sytuacja mieszkaniowa jaką odczuwają pracownicy naszego przedsiębiorstwa, będzie łagodzona na przestrzeni kilku najbliższych lat.

Powinny to odczuć nie tylko rodziny nowych pracowników, ale również mieszkające w hotelach. Przewiduje się także budowę nowego i funkcjonalnego hotelu pracowniczego na 500 miejsc.

Również dla potrzeb młodzieży wybudowany zostanie Internat przy Zespole Szkół Technicznych.

Dyrekcja czyni starania o poprawę zaopatrzenia w barach wydziałowych i stołówce zakładowej, efekty widoczne w najbliższych tygodniach.

Kończąc swe wystąpienie w dyskusji dyrektor d.s. pracowników Jan Tkaczyk w imieniu sekretarza KZ, dyrekcji przedsiębiorstwa i własnym głosem załozę podziękowanie za dotychczasowy wysiłek i życzliwy pomysł realizacji zadań rocznych, przy spokojnej, wydajnej i sumiennej pracy. Powrócił do dawnych dobrych tradycji spotkań załóg pracowników z dyrekcją przedsiębiorstwa spotkał się z przychylnym przyjęciem pracowników wydziału 400. Zainteresowanie sprawami ludzi jest czynnikiem budującym zaufanie, które jest potrzebne nam wszystkim.

Mydło, pasta — zgodnie z normą

(Dokończenie ze str. 1)

Natomiast pracownicy wykonujący stałe prace fizyczne oraz zatrudnieni w laboratoriach, dozorcy średni itp. otrzymywali będą miesięcznie 100 gram mydła lub pasty do rąk.

W myśl nowych przepisów, jeśli zakład nie wywiąże się z przyjętych zobowiązań wobec pracowników ma obowiązek wypłacić im ekwiwalent pieniężny w wysokości 12 zł za 100 gram mydła i 8 zł za 100 gram pasty. Za przysługujący a nie wydany ręcznik otrzymywać będą ekwiwalent w wysokości 130 zł za sztukę. Wymienione wyżej zasady naliczania gotówki obowiązują od 1 stycznia br. Tak więc za wszystkie środki czystości, których nie dostaliśmy w tym roku, zakład wypłaci pieniądze. Jest to z pewnością wiatrak pocięty. Każdy na pewno woli dostać kostkę mydła czy pudełko pasty niż gotówkę. Ale pamiętajmy, że nowa zasada obowiązująca będzie tylko w okresie przejściowym. O zbliżającej się poprawie zaopatrzenia w artykuły higieny świadczą publiczne zapowiedzi o zniesieniu regulacji tych środków.

Nowa metoda wartościowania pracy

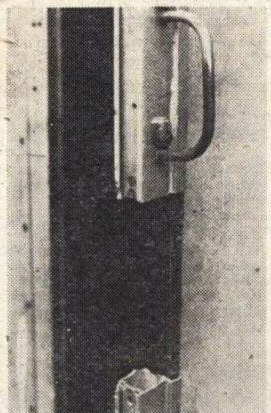
(Dokończenie ze str. 1)

wacii nakierowanego na wzrost wydajności w drodze ścisłego i sprawiedliwego powiązania płacy z wynikami pracy na każdym stanowisku. Istotną nowością metody jest wspólnota kryteriów wartościowania dla zawodów robotniczych i nierobotniczych. Punktem wyjścia jest analityczny opis prac i ustalenie kryteriów oceny oraz nadanie im określonych wartości w postaci punktów. Jakościowa ocena pracy ustalona jest w oparciu o osiem czynników.

Podstawowe kryterium wartościowania pracy to umiejętność wykonywania określonych prac, które wyraża się uwzględniając następujące cechy pracy: rozmiar, samodzielność i sposób wykonywania pracy. Każda z trzech cech dzieli się na osiem stopni do których przyznawane

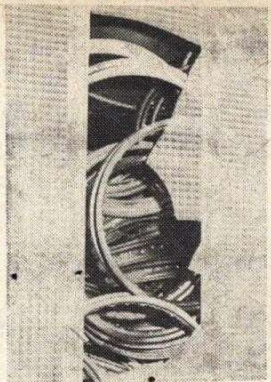
całą bezwzględnością należy stwierdzić, że my nie umiemy ani kierować się właściwie pojętym interesem społecznym, ani stworzyć wartości ogólnospołecznej. Musimy sobie zdać sprawę, że żaden z tych archetypów nie obowiązuje, nie jest wszczepiony w świadomość każdego pracownika.

Ten oklepany już chyba ze wszystkich stron interes społeczny to także poszanowanie mienia. Od dawna krąży stwierdzenie — to nie moje, tylko spo-



Ten zamek wycięto z drzwi prowadzących do hali nr 1 od strony kuzni.

łeczne. Widocznie ma ono magiczną moc rozgrzeszenia, kradzieży, niszczenia, jednym słowem wandalizmu. Niektórzy piszą o tym z gniewem. Z właściwą wręcz pasją godną wszystkich niemalże szewców. Natomiast ja donoszę sucho, jako że nie już na tym padole bezmyślności czy głupoty zadziwić mnie nie może. Nie ma to jak podeprzeć się kil-



W wydziale 210 tak energicznie układano obrycze z wybito szybką koma „obrazkami”. Tylko czy nie będzie to przemowa do obrazu, który odrzec nie chciał ani razu.

Praca niektórych służb w zakładzie to m.in. ciągłe uzupełnianie braków. W wydziałach produkcji gorącej w celu „poprawy” wentylacji pomieszczeń nagminnie wybijane są szyby. Przechodzi jest czy zima — trzeba wstawiać nowe. Tak dzieje się co roku. Pracownicy z 1500 cyrkową wprawą kradną łańcuchy z nadbram wjazdowych do hali. Dział Głównego Energetyka prawie na okrągło wstawia brakujące części hydrauliczne, elektryczne. Niszczona jest sieć radiowęzła zakładowego. Ginęły silniki od wentylatorów, od automatów galwanicznych. Dwukrotnie przykrywane były na rampie głównej podspody do młota parowego. Do tego celu wydział 540 uszył pokrowce i... zgineły. Ponieważ były za duże, przecięto je na pół. Przykłady można mnożyć, ba nawet potęgować. Są one znane wielu pracownikom. Spieszę wyjaśnić, że nie uszką palcem winnych. Z prostej przyczyny. Wiatpłiwego solidaryzowania się pracowników. W zakładzie nie pracuje jedna osoba, a kilka tysięcy. Czyż nikt niczego nie widzi? Czyżby nasze



Zniszczone plandeki, którymi zostały przykryte podspody młotów parowych.

fort. Waldemar Wawrzyszko

środkowiska zakładowe stało się zmumifikowane, a może też są inne powody? Nieuważliwie dają się we znaki braki rynkowe, tylko to nie może usprawiedliwiać aktów wandalizmu.

Gdy o tych faktach się mówi to już ręce opadają, co więcej tu trzeba podnieść pióro i napisać o tym. Zwalaczka gdy w tym czasie ktoś podnosi nogę tylko po to by otworzyć nią świeżo malowane drzwi do ubikacji. Czy trzeba przypominać, że musimy sobie zdać sprawę z pewnego faktu. Pracujemy tylko i wyłącznie na siebie, tym co tak wytrwale niszczymy, rozkręcamy i urywamy.

AS

Kradzieże — stop!

Statystyka kradzieży w zakładzie, szczególnie w pomieszczeniach socjalnych wydziałów produkcyjnych jest szokująca. Od marca do października br. giną z szafek ubraniowych w szatniach wydziałowych — koszule, kombinizony, kurtki, ubrania i buty robocze. Zanotowano liczne kradzieże swetrów, spodni wartości od 1500 do 10.000 złotych.

W marcu jednemu z pracowników z wydz. 290 skradziono kurtkę o wartości 25.000 złotych, a w kwietniu pracownikowi wydziału 310 zagrabiono spodnie oszacowane na 11.000 złotych. W październiku w wydziale 560, w 20 minut po rozpoczęciu pracy z jednej z szafek skradziono

plaszcz skórzany wartości 55.000 złotych. Włamał do szafki dokonywano najczęściej w prymitywny sposób, po odgięciu górnej połowy blaszanych drzwi lub też po otwarciu klódek. Są one często tak prowizorycznie wykonane, że otwierac je można po kilkunastu na raz jednym kluczem. Złodziejom nie byłoby łatwo gdyby np. w drzwiach szafek mocowano kątowniki, o czym niestety nie pomyślano. Najwięcej kradzieży odzieży roboczej i butów zanotowano w ciągu roku w wydziałach: 210, 220, 100, 260, 310, a ostatnio w wydziale 400 (aż siedem!). W wydziale 220 doszło nie tak dawno do następującego zdarzenia.

EDWARD M. zameldował, że skradziono mu ubranie robocze i kufajkę o wartości 1500 zł. Po rozpoznaniu sprawy okazało się, że sprzedał on ubranie JANOWI S. z wydz. 210 za jedynę 200 zł. Kufajkę natomiast „przeznaczył” dla ADOLFA Z. z w-220, który wręczył mu zaliczkę w wysokości 1000 zł. Ponieważ jednak Adolf Z. nie mógł „doceścić” się kufajki, za którą uiszczył zaatek „dopadł” jeszcze tego samego dnia Edwarda M. i odebrał mu pieniądze siłą...

O wiele wcześniej asenizorka wydziału Edwarda M. i Jana S. przy dokonywaniu transakcji w szatni wydziałowej. Jan S. trzymał wtedy pod pachą ubranie robocze, a na sobie miał kufajkę... Edward M. przyniósł do sprzedawcy ubranie. Jeżeli chodzi o kufajkę — powiedział, miałem zamiar doręczyć ją Adolfo-

wi Z. po otrzymaniu drugiej w zamian za tą, którą zgłosiłem jako „skradzioną”. Sprawa ta może śmieszyć, niektórych ludzi niestety nie nie obchodzi. Co sobie zamyslił, usiłują za wszelką cenę zrealizować.

Dalsze kradzieże w zakładzie — stop! — chciałoby się powiedzieć. Ale jak urzeczywistnić ten zamiar? W sprawie zabezpieczenia szatni wydziałowych i pomieszczeń sanitarno-higienicznych oraz utrzymania w nich porządku ukazało się w październiku zarządzenie dyrekcji nr 82/219/II, w którym mówi się m.in. że... kierownicy wydziałów winni wprowadzić dyscyplinę w szatniach. Obowiązuje przy tym prowadzenie ksiąg dyscyplin. W przypadku korzystania z jednej szatni przez kilka wydziałów dyscyplinę pełnić będą pracownicy kierowani do prac lekkich. Zabezpieczy szatnię zgodnie z potrzebami wydziałów dział HA.

Sprawę jak widać potraktowano poważnie. Obowiązkiem dyżurnego będzie czuwanie nad tym, kto wchodzi do szatni i kto z niej wychodzi. Dysponując kluczami od pomieszczenia dyżurny powinien przyręczyć się do robienia pracy i przywrócić do szafek ubraniowych. Przykre i kłopotliwe — to wszystko — prawda, ludziom trzeba niestety patrzeć na ręce... Inaczej trudno jest po fakcie udowodnić winę. O czym jeszcze warto wiedzieć? Najwięcej utraپienia z kradziejami mają nowo przyjęci. „Nowi” cieszą się odzieżą roboczą i butami najwyższej jakości. Rzeczy ich znikają błyskawicznie z szafek. Przedmioty i rzeczy należy zostawiać w dyspozytorium. Zabrania się wnoszenia ich do zakładu. Za bieżące, pieniądze i zegarki pozostałone w szafkach wydziałowych — przedsiębiorstwo nie ponosi odpowiedzialności.

Zet

Rysuje się poprawa

Na odbytym 27 października spotkaniu wicewojewoda Zdzisław Słotwiński zapewnił, że w IV kwartale br. WSK otrzyma pełną zamówioną ilość środków higieny osobistej. Wielkość ta zabezpieczy potrzeby załogi we-

dnę nowych norm. Rysuje się również poprawa zaopatrzenia w ubranie robocze. Potrzeby zakładu będą w 100% zrealizowane do końca br.

am

E-a



Kompromis?

W 11 numerze „Głosu” zasygnowaliśmy próby podjęcia zmian modelowych w przedsiębiorstwach handlowych w Świdniku. Nowo powstające w przyszłym roku Państwowe Przedsiębiorstwa Przemysłu Piekarniczego i Gastronomiczno-Handlowego w Lublinie zgłosiły propozycję do władz wojewódzkich, aby w ramach reorganizacji struktur handlowych przekazano pod ich administrację — piekarnię, ciastkarnię, restaurację i dwie kawiarnie, należące do WSS „Społem” (oddział w Świdniku).

W pierwszym „przetargu” samorząd „Społem” w Świdniku zajął takie stanowisko, aby z terenu miasta nie wydzielano na rzecz innych przedsiębiorstw żadnych składników majątkowych, uzasadniając je tym, że PSS zaliczana jest do tzw. trzeciej kategorii spółdzielni, a więc do jednostek małych, a w związku z tym dzielenie potencjału na kilka przedsiębiorstw osłabiłoby tę jednostkę i nie pozwoliło na samodzielną byt, w ramach nowych warunków ekonomicznych. Samodzielna Powszechna Spółdzielnia Spożywców „Społem” w Świdniku, zatrudnia obecnie 486 pracowników — w tym 254 osoby w detalu, 92 osoby w gastronomii, 71 osób w produkcji, 33 osoby w działalności pomocniczej i 36 osób w administracji.

Spółdzielnia prowadzi 23 sklepy spożywcze i przemysłowe, 12 zakładów gastronomicznych i 2 zakłady produkcyjne. Istniejący układ organizacyjny daje spodziewane efekty w zakresie zaopatrywania konsumentów Świdnika w artykuły piekarnicze gdyż piekarnia i ciastkarnia współpracują ściśle z siecią detaliczną rozpraszającą pieczywo i wyroby ciastkarskie. I mimo nie wystarczającej zdolności produkcyjnej na przestrzeni istnienia Spółdzielni Spożywców, w Świdniku nie wystąpiły nigdy poważniejsze zakłócenia w zaopatrzeniu w te artykuły. Uszczuplenie potencjału produkcyjnego w Świdniku zmusiłoby zarząd do redukcji zatrudnienia pracowników nadbudowy tj. administracji, księgowości, działalności pomocniczej itp. Również działalność gastronomiczna jest ściśle związana z detalem, przez wspólne zaopatrzenie towarowo-surowcowe, produkcję wyrobów garniżeryjnych i ciastkarskich oraz wzajemne przemieszczanie zatrudnienia, w zależności od aktualnych potrzeb. O tym że działalność oddziału WSS „Społem” w Świdniku sprawdziła się w minionych latach i sprawda nadal mówią fakty. W bieżącym roku rentowność oddziału jest korzystna a zysk wynosi 17 mln 160 tys. złotych. Na przestrzeni 6 lat istnienia „Społem” na terenie miasta Spółdzielczość Spożywców wydatkowała na cele modernizacyjne i unowocześniające w relacjach poprzednich cen kwotę 31 mln złotych. Aktualnie trwa modernizacja i rozbudowa piekarni na kwotę około 100 mln złotych. W ciągu tych lat spółdzielczość znalazła aprobatę społeczeństwa wyrazem czego jest duża liczba jej członków, wynosząca 2468 osób. Proponowana reorganizacja naruszałaby w dużym stopniu skonsolidowaną załogę co mogło by spowodować poważne zakłócenia w zaopatrzeniu i obniżenie mieszkańcom miasta.

W większych aglomeracjach miejskich reorganizacje tego typu mogą mieć rację bytu.

W Świdniku należałoby z nich zrezygnować. W przypadkach tych, czy innych zakłóceń w produkcji i handlu wiele decyzyj rozstrzyga się w trybie przyspieszonym, a często i natychmiastowym, bez zbędnych wyjazdów i delegacji. Życie wykazało, że dyspozycyjność od ręki, a nie szukanie dyrektorów i wyższych urzędników w celu roz-

strzygnięcia tych czy innych kwestii odgrywa często olbrzymią rolę w kłopotach i pracy przedsiębiorstw handlowych.

21 października w Urzędzie Miejskim w Świdniku spotkali się zainteresowani sprawą przedstawiciele urzędu wojewódzkiego, nowego przedsiębiorstwa i władz wojewódzkich i lokalnych WSS „Społem”.

Po powtarzanej analizie i wyważeniu potrzeb obydwu instytucji uzgodniono sprawę częściowego odmonopolizowania WSS „Społem” w Świdniku w handlu i gastronomii na następujących zasadach.

Piekarnia i ciastkarnia w Świdniku powinny pozostać przy WSS „Społem” i współpracować nadal z siecią detaliczną sklepów. Z gastronomii istnieje możliwość przejęcia przez administrację w Lublinie kawiarni i zakładu żywienia powszechnego. Do przejęcia jest także obiekt gastronomiczny zaplanowany w nowym budynku rotacyjnym. Propozycje powyższe przekazane zostaną naczelnikowi miasta Świdnika, który przedstawi sprawę wojewodzie. Na ostateczny finał trzeba więc jeszcze poczekać.

KK

Reporter zanotował

„DROBIAZG”

Budynek stałej PKP czekał się odnowienia wnętrza. Zapomniano tylko o „drobnych” szczegółach — rozkładzie jazdy z prawdziwego zdarzenia. W podanym w takiej formie jak obecnie — dwie duże plachty papieru przyklejone do ściany — trudno się zorientować.

„JURAND” ZMIENIA WZGLĄD

Od kilku tygodni trwają prace budowlane wokół hotelu „Jurand”. Studentka Spółdzielni pracy „Juventus” budynek tynkuje, wykonuje cokoł z listrisko pukane, zmienia parapety i gzymsy. Jednocześnie Rzemieślnicza Spółdzielnia Usługowa z Lublina kryje hotel papą. Wewnątrz — Budowlana Spółdzielnia Pracy także z Lublina maluje korytarze i klatkę schodową. Nie sprawdza się powiedzenie o kucharkach, gdyż prace postępują naprzód. Dotrzymanie terminu zakończenia robót w połowie listopada — realne.

as



Dobiegł końca skup żołędzi w Nadleśnictwie Świdnik. Najwięcej zebrali ich dzieci i młodzież szkolna.

fol. Waldemar Wawrzyszko

Tynki lecą, ręce opadają

Pierwsze bloki osiedla Sławińskiego — Wschód ekipy budowlane opuściły 2 lata temu. Do nowych mieszkań wprowadzili się ludzie po kilku lub kilkunastu latach oczekiwania w spółdzielczej kolejce. Po mniej więcej roku użytkowania z sufity i ścian posypały się tynki. Pod numerem 16 przy ulicy Kosynierów mieści się apteka. Pewnego dnia, była akurat wata, na głowie tłumy poleciał sufit. Od tego typu historii nie uchroniło się wielu lokatorów z 5 budynków.

kuć ściany, oczyścić, samemu wynosić gruz.

Druga strona, czyli lubelski Kombinat Budowlany w osobie inżyniera Andrzeja Nowińskiego kierującego zespołem budów świdnickich, w bardziej naukowy sposób przedstawia sprawę. W całej Polsce w budynkach z tego okresu leżą tynki i gniją podłogi. Badaliśmy przyczyny. Podstawą wina leży w zastosowaniu płyt systemu W-70. Technologia nie przewiduje tynków. Z fabryki domów, płyty po-

lokatorów. Akcja niebawem się zakończy.

Trudno rozstrzygać kto z lokatorów podlewał podłogę, kto dał łapówkę, postawił wódkę, ukradł żarówkę z korytarza, zatkął przewody wodno-kanalizacyjne (wymienić by tu można wiele przypadków świadczących o nieumiejętności przystosowania się do nowoczesnego budownictwa, braku kultury, czy wręcz wandalizmu), kto zaś był lojalnym obywatelem. Równie trudno jest przeprowadzić linię od-



Typowy przykład. Jedno z mieszkań przy ul. Kosynierów 16 w Świdniku.

fol. Waldemar Wawrzyszko

Tynki śpią się nadal na głowie, dywany, meble. Ekipy remontowo-budowlane goszczą na stałe przy ulicach Korczyńskiego, Kosynierów i Wójtowicza. Ponieważ bloki są na gwarancji wszystkie koszty związane z remontem mieszkań pokrywa wykonawca czyli lubelski Kombinat Budowlany.

Użytkownicy pechowych budynków interpretują fakty w sposób następujący: budowlancy rozkradali cement, bo pod tynkami zamiast zaprawy był piach, bardzo im się spieszyło skoro położyli na mokre podłogę lenki, który teraz gnije, codziennie trzeba prosić fachowców żeby przyszli, samemu należy od-

winny przychodzić gotowe pod malowanie. Druga przyczyna to niesolidność wynikająca z pospiechu. Na budowie pracuje się na akord. Była ekspertyza i nie wykryła braku cementu czy wapna. Trzecia rzecz, która miała znaczenie to jakość wapna. Dostawialiśmy je już zanieczyszczone organicznie. Stwierdziliśmy przypadki świadomego podlewania podłóg, odbijania tynków w całym mieszkaniu po to aby całość zrobiono na koszt przedsiębiorstwa.

Tylko w takich przypadkach lokatorzy większość prac muszą robić sami. W 80% mieszkań usunięto usterki. Mamy harmonogram, zgodnie ze zgłoszeniami

dzielił się budowlanców uczących i dobrych fachowców od pijanych, partaczy i złodziei.

W sprawie odpadania tynków zastanawiający jest jeden fakt, którego nie będziemy komentować: jak doszło do otynkowania płyt, które tynków nie wymagały? Na szczęście tylko 5 budynków osiedla wykończono (słownie!) tą metodą. W następnych nadal kładzie się tynki, ale nieco inne.

Stosowało się plastyczną masę, charakteryzującą się dużą przyczepnością (podobno zdala egzamin). Obecnie robi się tzw. przecierkę filcową. Nie ma prawa odpadać. Gratulacje.

wa

W „Iskrze” nie tylko dyskoteki

Dając taki tytuł naruszyłem mit, mówiący o tym, iż w klubie nie robi się nic oprócz dyskotek. Chcąc obalić to stwierdzenie przedstawię w skrócie program działalności Klubu Kultury ZSMP „Iskra”, ponieważ tak w pełnym brzmieniu pisze się nazwę tej placówki kulturalnej. Nie chcemy tworzyć życia kulturalnego młodzieży na przymus tzn. sprowadzać określonych aktorów,

piosenkarzy, teatrów itp. Robimy wszystko, aby młodzież sama sobie tę kulturę tworzyła. Popularny ruch amatorski pod patronatem klubu i organizacji ZSMP. Ten ruch amatorski zapoczątkowała grupa plastyków „Kolor”. Członkowie grupy spotykają się na cotygodniowych seminariach malarskich, a wyniki pracy prezentują na wystawach i aukcjach. Na bazie doświadczeń z „Koleorem” krystalizują się grupy amatorów, fotografików, literatów i grafików. Stałym punktem działalności klubu stają się turnieje brydżowe, które odbywają się we wtorki co dwa tygodnie. Wszystkim chętnym, których interesują sprawy polityki i ideologii klub oferuje spotkania w młodzieżowej sekcji ZSMP, która odbywa się dwa razy w miesiącu. Od listopada wznowia działalność Studium Wiedzy Filmowej, na bazie którego chcemy wskazać działalność Młodzieżowego Dyskusyjnego Klubu Filmowego.

W październiku rozpoczęła działalność Młodzieżowa Wszechnica Dziennikarska. Nadmieniam jeszcze, iż organizowane są akademie z okazji rocznic i świąt narodowych.

LZ

Kilkakrotnie pisaliśmy na łamach gazety zakładowej o blisko czterdziestoosobowej grupie głuchoniemych pracujących w naszym przedsiębiorstwie. W latach ubiegłych znaleźli się oni pod patronatem i opieką ZZ ZSMP, dlatego też z inicjatywy organizacji młodzieżowej przy WSK zorganizowano dla tej właśnie grupy głównie młodych ludzi

Imprezy dla niesłyszących

imprezy, by tym samym przyczynić się do obchodów Święta Głuchoniemych przypadającego rokrocznie w ostatnich dniach września.

Pierwszą imprezą zorganizowaną dla niesłyszących był mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją woj. lubelskiego głuchoniemych a reprezentacją zakładu.

Druga impreza z udziałem niesłyszących to spotkanie towarzyskie w klubie „Iskra”.

Po raz pierwszy impreza tego rodzaju odbyła się rok temu i zapewne chwyciła, gdyż w towarzystwie świdnickich kolegów na tym spotkaniu w „Iskrze”, w tym roku pragnęli uczestniczyć głuchoniemi z Chelma, Puław i Lublina.

lus

Wystawa prac malarskich

W ubiegłą niedzielę, w klubie Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej „Iskra” otwarto drugą popołudniową wystawę prac malarskich grupy plastyków amatorów „Kolor”. Prace wysta-

prac jest wyrównany co stanowi wielki plus dla autorów”. Wyraz uznania dla grupy „Kolor” stanowią pierwsze wpisy zwiedzających do kroniki. Oto jeden z nich: „Wychodzę z tej



Miłośnicy malarstwa obejrżeli prace grupy plastyków „Kolor”.

fol. Waldemar Wawrzyszko

wiają: Stanisława Wolek, Jan Romankiewicz, Piotr Lewandowski, Andrzej Lipiński i Piotr Bronisz.

Poproszony o wypowiedź, opiekun merytoryczny grupy — doc. Sławomir Mielczko stwierdził: „Wystawa prezentuje typ malarstwa realistycznego. Poziom

sali zachwycona, pełna uznania i przekonania, że częściej należy organizować tego typu działalność. Duże brawa dla p. Wolek. p. Lewandowskiego i pozostałych artystów. Oby tak dalej!” Wystawa czynna będzie do 10 listopada.

e

Zdarzenia i wypadki

SPRZEDAŻ OD RĘKI

Podczas kontroli sklepu galanterii dziecięcej usytuowanego przy kawiarni „Ja i Ty” znaleziono ukryte na zapleczu pokaźne ilości kaftaników, rajstop i skarpet. Część towaru znaleziono między innymi w klozecie. Towar na kwotę ponad 20 tys. złotych wyłożono natychmiast do sprzedaży. Rozszedł się w mgnieniu.

NIEUCZCIWY PRACOWNIK

Dozorca Jan L., zatrudniony w Kombinacie Prefabrykatów przy ul. Dworcowej otrzymał od kierownika polecenie podjąć od kasjera 22 tys. złotych, przeznaczonych na wynagro-

dzenie dla pracowników. Po zainkasowaniu gotówki stróż ulotnił się do domu. Szukano go aż przez 3 miesiące. A znaleziono oczywiście bez grosza...

NABICI W „POLITRÓWIKU”

W sklepie nr 24 w Świdniku stwierdzono sprzedaż „chirzzonej” wódki. Alkoholu w 6 sprzedanych butelkach miał zawartość alkoholu 21%. Ktoś widząc wcześniej dokonany „zabieg” mieszał go z wodą. Wykrycie tego rodzaju sztuczek nastroża trudności. Od producenta do konsumenta droga często daleka.

ars

Tydzień

HANDEL

Sobota 6 listopada sklepy spożywcze czynne w godz. 6,00 — 12,00 sklep nr 7 (ul. Kopernika, nr 17 (Kruczkowskiego), nr 21 (ul. Racławicka) w godz. 6,00 — 10,00 sklep nr 4 (ul. Sławińskiego) i nr 14 (ul. Wojska Polskiego) w godz. 10,00 — 15,00 — Delikatesy (ul. 1-go Maja) w godz. 8,00 — 18,00 — pawilon handlowy „Berlin” (ul. Świerczewskiego)

SKLEPY

OWOCOWO-WARZYWNE

czynne w godz. 7,00 — 13,00 — pawilon przy ul. Sławińskiego i sklep nr 1 (ul. Racławicka) w godz. 8,00 — 17,00 — sklep nr 7 (przy Świdnicznicy) w godz. 9,00 — 17,00 Sklepy przemysłowe w sobotę 6 listopada czynne są w godz. 10,00 — 18,00 Kioski Ruchu od 6,00 do 15,00 i osiem kiosków dyżurnych od 6,00 do 20,00.

SŁUŻBA ZDROWIA

W najbliższą sobotę 6 listopada w przychodni miejskiej przy ul. Sławińskiego gabinet zabiegowy, padiatry i lekarz ogólny pełnią dyżur w godz. 8,00 — 15,00. W niedzielę, 7 listopada padiatry i gabinet zabiegowy dyżurują w godz. 8,00 — 15,00. Po godzinie 15

z nagłymi zachorowaniami należy zgłaszać się do pogotowia ratunkowego.

KINO

Repertuar od 4 listopada do 11 listopada 1982 r.

Czwartek (04.11.82) — godz. 17,00 i 19,15 ANNA I WAMPIR — pol. od lat 18

Piątek (05.11.82) — godz. 9,30 i 13,30 KRZYŻACY — pol. (b.o.) godz. 17,00 i 19,15 ANNA I WAMPIR — pol. od lat 18, godz. 19,15 projekcja DKF Dodek (KORONCZARKA)

Sobota (06.11.82) — godz. 9,30 i 13,30 KRZYŻACY — pol. (b.o.) godz. 17,00 i 19,15 ZOLNIERZE WOLNOŚCI — cz. I i II — pol.-radz. od lat 12

Niedziela (07.11.82) — godz. 12,00 PORANEK — pol. (b.o.) godz. 13,30 KRZYŻACY — pol. (b.o.) godz. 17,00 i 19,15 ANNA I WAMPIR — pol. od lat 18

Poniedziałek (08.11.82) — godz. 17,00 SZKRAB — prod. radz. (b.o.) godz. 19,15 projekcja DKF Dodek (TESS)

Wtorek (09.11.82) — godz. 17,00 ZOLNIERZE WOLNOŚCI — część III i IV — pol.-radz. od lat 12

Sroda (10.11.82) — godz. 17,00 ZBYT KRÓTKA NOC — radz. od lat 12, godz. 19,30 ZOLNIERZE WOLNOŚCI — cz. III i IV — radz. od lat 12

Czwartek (11.11.82) — godz. 17,00 i 19,15 SZANTAŻ — ang. od lat 18

Kino zastrzega sobie możliwość zmiany programu.

Podsumowanie sezonu turystycznego.

Sezon turystyczny trwał w tym roku wyjątkowo długo. Sprzyjała temu stale utrzymująca się słoneczna pogoda. Jedni narzekali na brak opadów, inni korzystali z okazji i wyruszyli w Polskę. I choć lista powszechnie znanych trudności była spora — wiele imprez turystycznych zaliczyć można do udanych. A zorganizowano ich w tym roku sporo. Do tej pory zakładowy oddział PTTK w Świdniku, który świadczy swoje usługi dla pracowników WSK oraz dla mieszkańców miasta, zorganizował ponad 170 imprez turystycznych z czego skorzystało około 8200 osób. Dla porównania w ubiegłym roku wielkość te kształtowały się na poziomie 245 i 11.784. Jak na obecne warunki wyniki pracy PTTK są dobre. Nie bez znaczenia jest fakt, że placówka jest na własnym rozrachunku. Obecnie prace personelu uzależnione są od działalności placówki. Zainteresowanie sobotnio-niedzielnymi wypadami nad wodę, a szczególnie na grzyby jest wysokie. Z wyjazdów w tym sezonie skorzystało 4300 osób. Koszt takiej wycieczki, dzięki dofinansowaniu jakie otrzymują pracownicy wytwórni z działu socjalnego, utrzymuje się w zasadzie na poziomie ubiegłego roku. Natomiast cena wycieczek kilkunastodniowych, mimo otrzymywanego dofinansowania, wzrosła o około 100%. Niezależnie od tego, w tym sezonie udało się zorganizować 82 wycieczki dla pracowników wytwórni i uczniów szkół średnich, łącznie dla 4036 osób. Zainteresowanie tą formą turystyki jest nadal duże. Gorzej było z chętnymi na imprezy organizowane dla świdnickiej młodzieży w czasie wakacji w ramach akcji „Lato w mieście”. Ogółem za-

proponowano i zaplanowano 8 rajdów rowerowych w okolicy Świdnika i 8 wycieczek krajoznawczych po Wyżynie Lubelskiej. Do skutku doszedł tylko 1 rajd i 1 wycieczka. Jedyną przyczyną był brak frekwencji, mimo że imprezy były bezpłatne. Na każdy wyjazd trzeba było załatwić autokar, pilota, przewodnika. Brakowało tylko młodzieży.

W ramach turystyki kwalifikowanej PTTK zorganizowało około 10 rajdów pieszych i rowerowych po Roztoczu, w okolicy Świdnika, w których wzięło udział prawie 350 osób. Największym powodzeniem cieszyły się jednak wycieczki zagraniczne. Do nadmorskich miejscowości w Bułgarii zakładowymi autokarami wyjechało 9 grup. Dwutygodniowy

pobyt łącznie z dojazdem, noclegiem i wyżywieniem mieścił się w granicach 18.500 zł do 33.000 zł. Były też wyjazdy do Rumunii i na Węgry. Mimo, iż koszt wycieczek zagranicznych wzrósł o ponad 100%, chętnych było więcej niż mieścić.

Zakładowy oddział PTTK bardzo sobie chwali współpracę z działem transportu z WSK. Autokary otrzymuje na każdą niemal prośbę. Od stycznia oddział zmienił lokal, nie są tym zachwyceni pracownicy i interesanci. Do biura prowadzone są przez sale, w której prowadzone są kursy samochodowe. Pracownicy PTTK jak i kursanci nawzajem sobie przeszkadzają. Ponadto samo pomieszczenie jest za małe do prowadzenia tego typu działalności.

Sukces!

Cztery załogi w składzie pilot — nawigator, reprezentowały barwy świdnickiego aeroklubu na zawodach o „złoty liść jesieni” III ligi samolotowej, które odbyły się w dniach 23—24 października w Radawcu.

Rozegrano 3 konkurencje: lot po wieloboku, lot po wieloboku i łuku, lot po kole. Po podliczeniu punktów za ilość znalezionych znaków i zdjęć, regularność lotów i celność lądowania Świdni-

czanie zajęli w kolejności następujące pozycje: Wlazło — Szurowski — 2 Kasperek — Kaczorowski — 7 Piłat — Mańko — 15 Furtak — Izdebski — 17

Na uwagę zasługuje drugie miejsce załogi Wlazło — Szurowski, która doskonale jak widać poradziła sobie z wyjątkowo silną w tym roku obsadą, dając się wyprowadzić najlepszej parze zawodników tylko o 20 pkt.

e

Dlaczego tak drogo?

Do powszechnych utyskiwań na ceny doszło narzekanie na wysoką cenę biletów wstępu do krytego basenu. Przypomnijmy za 45-cio minutowy pobyt w wodzie każda nam płać 50 zł. Tyle kosztuje bilet normalny, natomiast ulgowy jest o połowę tańszy. Czy rzeczywiście jest to drogo? Z pewnością tak. Ale gdybyśmy pokusili się o głębszą analizę, przekonamy się że dochód uzyskiwany ze sprzedaży biletów jest minimalny. Dzieje się tak dlatego, ponieważ PKS „Avia” będący areną imprez bezpłatnie, organizuje szereg imprez bezpłatnie. Z tego dobrodziejstwa przez 8 godzin dziennie korzystają dzieci ze świdnickich szkół podstawowych, pierwsze i drugie klasy w ramach obowiązkowej nauki pływania. O fruktach płynących z takich kursów nie trzeba przypominać. Możemy się z tego tylko cieszyć. Tym bardziej, że Świdnik jest jednym z nielicznych miast w kraju, gdzie dzieciom organizuje się naukę pływania. Od dłuższego już czasu w każdy wtorek organizowane są tzw. „wtorki kobiece”, również gratisowo. Być może cena biletu mogłaby ulec zmianie, gdyby ilość członków wspierających klub

znacznie wzrosła. Obecnie zaledwie 35 proc. załogi WSK zadeklarowało 1 proc. pobrało na rzecz klubu.

Za tych kilkadziesiąt złotych, członkowie wspierający oraz jego rodzina może korzystać z basenu przez cały miesiąc. Wprawdzie nasze dzieci i tak nie płać za naukę pływania, ale dobrze by było, gdybyśmy tę symboliczną sumę przenieśli na sport. Podobnie piloci. Wspierają klub nie chęć, bo jak twierdzą często wyjeżdżają za granicę, ale w przerwach tych wojaży na basen uczęszczają i to wcale nie rzadko. Koszty utrzymania obiektu po podwyżkach cen na energię elektryczną, ciepłą wodę itp. w ostatnim okresie bardzo wzrosły. Woda stale musi być podgrzewana, oczyszczana i chlorowana. Opłacać trzeba personel, ratowników. Ciągłe należy uzupełniać siłki do natrysków, żarówki, które systematycznie giną oraz wymieniać kłamki lub całe drzwi, których mniej kulturalni pływacy również nie oszczędzają.

Klub za wszystko musi płacić i to słono. A wpływy uzyskiwane ze sprzedaży biletów pokrywają zaledwie dziesiątą część tych wydatków.

al

Rosną talenty

cenną inicjatywą wyszły do młodzieży nieczeszanej w FKS Avia — ognisko TKKF Orbita i Osiedlowy Dom Kultury. W zorganizowanym turnieju „dzikich drużyn” udział wzięły 4 zespoły. W turnieju zwyciężyła drużyna „Orłów”, która otrzymała puchar przechodni prezesa ogniska. Uczestnikom turnieju wręczono proporzeczki zagranicznych i polskich drużyn oraz breloczki. Tegoroczny turniej dzikich zespołów był już drugą tego rodzaju imprezą organizowaną przez ODK i „Orbitę”. Echo turnieju emitowano w rozgłosni fabrycznej w audycji „Przy muzyce o sporcie”. Trzeci turniej zorganizowany zostanie na wiosnę przyszłego roku.

K

Niedziela na medal!

Trzy zwycięstwa odnieśli sportowcy Avii na wyjazdach, czego już dawno nie notowaliśmy. 31 października w Częstochowie wygrali siatkarze i piłkarze, bokserzy natomiast w Elku. Wszystkie wygrane cieszą, gdyż punkty w rozgrywkach ligowych liczą się niekiedy na wagę złota. I oby tak dalej.

K.

Przepraszam Janinę Michalewską zamieszkałą w Świdniku przy ul. Sławińskiego 36/30 którą obraziłem słownie w czasie sprzeczki dnia 14 lipca 1982 r.

Stanisław Kozioł



Spółdzielnia Mieszkaniowa smaruje swoje inicjały gdzie się tylko da. Znałżeć je można na tablicach ogłoszeń w klatkach schodowych, na oparciach ławek, pod blokami, na koszach na śmieci. Na widocznym na zdjęciu śmietniku wymalowano słowa — własność SM. Nie szkoda farby, energii i ludzkiej pracy?

fol. Waldemar Wawrzyszko